

*Anna Czarnecka*<sup>1</sup>

## REDEFINICJA SPOŁECZNEJ FUNKCJI PROFILAKTYKI

### Streszczenie

Podstawowym mechanizmem profilaktyki jest troska, a głównym powodem opłacalność. Jesteśmy uczeni odpowiedzialności za siebie i innych. Zauważyliśmy, że profilaktyka stała się nowym rodzajem kontroli społecznej. Dzięki rekonstrukcji teorii Michela Foucault jesteśmy w stanie rozumieć, że technologia władzy wciąż ewoluje. Zaobserwowano, że we współczesnej demokracji funkcjonuje nowy rodzaj kontroli społecznej. To profilaktyka jako nowa metoda sprawowania władzy. Współczesna demokracja działa jak program profilaktyczny. To program społecznego ujarzmiania. Profilaktyka jest typem kontroli społecznej programującej. Ta redefinicja profilaktyki może być bardzo przydatna do badania systemu politycznego.

**Słowa kluczowe:** profilaktyka, kontrola społeczna, kontrola społeczna programująca, technologia władzy, demokracja

### Redefinition of the Social Function of Prevention

#### Abstract

Concern is the fundamental mechanism of prevention, and profitability is its main motivation. We are taught to take responsibility for ourselves and for others. However, we have noticed that preventive measures have become tools of social control of a new type. Thanks to Michel Foucault's reconstruction theory we are able to understand that the technologies of power undergo constant evolution. It has been observed that democracy of today makes use

---

<sup>1</sup>Dr Anna Czarnecka pracuje w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu. Adres e-mail: aczarownica@poczta.onet.pl

of a new type of social control, i.e. prevention, understood as a new method of the exercise of power. As a matter of fact, modern democracy functions as a prevention facility, a program of social harness, as a type of programming social control. Such redefinition of prevention may be of use in research on political systems.

**Key words:** prevention, social control, programming social control, technology of power, democracy

Słowo profilaktyka pochodzi z greki (*prophylaktikós*) i obejmuje swoim znaczeniem całokształt działań, które mają na celu zapobieganie niekorzystnym zjawiskom (Szlązak, Szlązak 2010: 11). Propozycja redefinicji społecznej funkcji profilaktyki wynika z przyjęcia socjologiczno-politologicznej perspektywy badawczej. Podjęta analiza będzie odnosić się do wytwarzanego obrazu rzeczywistości i regulacji społecznego funkcjonowania jednostek.

### Wybrane aspekty historycznej percepcji profilaktyki społecznej

Początkowo zapobieganie dotyczyło tego, co związane ze zdrowiem fizycznym. Religia, magia, medycyna tworzyły u ludów pierwotnych nierozdzielalną całość. W logicznej konsekwencji, starożytne potęgi cywilizacyjne łączyło przekonanie, że choroba jest karą boską. Dlatego podejście nacechowane przesłankami religijnymi kazało zajmować się ciałem wychodząc od spraw duchowych. Korzenie profilaktyki są zatem osadzone głęboko w religii. Asyryjsko-babiloński zakaz kontaktowania się z chorymi podyktowany był wierzeniem, że zetknięcie z chorym spowoduje skalanie. Przestrzeganie tej zasady oraz innych przepisów higienicznych dowodziło prymatu sfery sacrum. Były to szczegółowe nakazy, jak: mycie się przed jedzeniem, regulacja częstotliwości stosunków seksualnych, kąpiel po stosunku seksualnym i menstruacji, a także po zarzynaniu zwierząt i przygotowywaniu żywności, ustalanie czasu i miejsca pochówku, izolacja chorych. Biblia nie zawiera zbyt wielu danych dotyczących medycyny, lecz późniejsze Talmudy (jerozolimski i babiloński) są skarbnicą wiedzy dla badaczy żydowskich wierzeń i zwyczajów. Talmud łączył informacje z Biblii z tymi czerpanymi od społeczeństw wśród których żyli Żydzi. W Talmudzie podtrzymane zostały biblijne zalecenia w sprawach higieny. Czystość fizyczna, wedle tej koncepcji, warunkowała czystość duchową (Lyons, Petrucelli 1996: 31, 71–72, 75).

Mniej znane naszej kulturze, a znacznie bardziej spektakularne osiągnięcia w dziedzinie higieny wyróżniają cywilizację indyjską. Sięgając w lata od 2500 roku p.n.e. do około 1500 roku p.n.e., przyglądając się dolinie Indusu z głównymi ośrodkami w Harapie i Mohendzo Daro, odnajdujemy tam archeologiczne świadectwo rozwiniętego systemu higieny publicznej: studnie, łaźnie, doły na odpadki, kanały ściekowe, ulice układające się w regularną sieć i domy wyposażone w wentylację. Ariowie — późniejsze ludy Indii — nie potrafili już stworzyć podobnych systemów zaopatrzenia w wodę, czy kanalizacji. Mistycyzm i religia wyznaczały kierunek pojmowania choroby jako kary za grzechy, lecz mimo to wykształciła się także świecka medycyna, bazująca w większej mierze na racjonalnych elementach niż, także obecnych w niej, wpływach magicznych i religijnych. Istniała świadomość, że niektóre choroby są zakaźne. Wprowadzono środki ostrożności odnoszące się do korzystania z wody i jedzenia. Dokonywano także nowatorskiej, odkrywczej praktyki — szczepień, aby wywołać łagodną formę choroby, chroniącą później przed jej groźną wersją. W tym celu wprowadzano treść krosty chorego — ropę z pęcherzyka ospowego — pod naciętą lub nakłutą skórę osoby zdrowej.

Trudno dociec, na ile w sferze marzeń, a na ile w rzeczywistości udało się w Indiach stworzyć szpitale. Odnaleźć można ówczesne wyobrażenie idealnego szpitala — taki obiekt powinien znajdować się w przewiewnym miejscu, osłoniętym przed słońcem, silnymi zapachami, dymem i hałasem. Dla dobrego samopoczucia pacjentów personel powinien ich myć i pielęgnować, zabawiać rozmową, śpiewać, a nawet recytować wiersze. Do utrzymywania czystości w budynku szpitalnym służyć miały specjalne miotły i szczotki (Lyons, Petrucelli 1996: 105, 119).

Praktyki lecznicze, ćwiczenia gimnastyczne i oddechowe trafiły wraz z buddyzmem do Chin. Podstawą dbania o zdrowie był tam zasadniczo traktat Tao-te-cing, z VI wieku p.n.e. Nauki w nim zawarte określają właściwe postępowanie, które jest umiarkowane, zrównoważone i moralne, a jego szlachetną właściwością staje się wówczas ochrona przed chorobami oraz następstwami starzenia się. Stosowano także szczepionki — wdmuchiwano do nosa sproszkowane pęcherzyki ospowe.

Podobne praktyki spotykamy także w krajach afrykańskich, jeszcze na długo przed okresem kolonialnym. Stosowano przede wszystkim izolację chorych od reszty grupy, w oddzielnych szałasach, chatach, stąd powstrzymanie rozprzestrzeniania się chorób było skuteczniejsze niż w późniejszych szpitalach średniowiecznych. Nie oznacza to szczególnej dbałości

ści o higienę w kręgach ludzi żyjących w sposób prymitywny, ale odnaleźć można pewne praktyki, czasem racjonalne, czasem o charakterze magicznym, a czasem przypadkowe, których znaczenie profilaktyczne jest nie małe. Zwyczaj spalania odchodów, żeby nie przechwycić ich zły czarownik, dbałość o czystość rzek, żeby nie narazić się bóstwom, które w nich mieszkają, noszenie drewnianych chodaków w Sudanie, żeby ustrzec się przed robactwem w sumie owocowały w jakimś stopniu bezpieczeństwem zdrowotnym, choć nie można tego poziomem porównywać do profilaktyki u Egipcjan.

W Egipcie, niezależnie od klasy społecznej ludzie myli się codziennie kilka razy: rano, wieczorem oraz przed każdym posiłkiem. Oczyszczanie miało także wymiar symboliczny i religijny. Używali w tym celu także lewatyw, środków wymiotnych i przeczyszczających, unikając tym samym niebezpieczeństw związanych z nagromadzeniem treści jelitowych i innych przypadłości. Woda w Nilu była wówczas czysta i przypisywano jej właściwości o charakterze uzdrawiającym. Inaczej niż za panowania Greków, Rzymian i Arabów.

W Grecji społeczeństwo żyło w warunkach wysoce niedoskonałych pod kątem zdrowotnym, w małych, ciemnych, ciasnych, nędznych, pozbawionych wentylacji domach. Wyjątek stanowiła elita, która budując swoje posesje starannie dobierała sobie miejsce. Tam, gdzie lokowała się większość ludu, ulice nie były brukowane, podczas deszczu zamieniały się w błoto, dlatego przed wejściem do domu ludzie myli stopy, mimo że mieli na nich sandały. Kąpieli zażywano w łaźniach publicznych, ale także w domowych wannach i pod prysznicami. Po niej, zgodnie z panującym zwyczajem, namaszczano ciało oliwą w celach zdrowotnych i estetycznych. Nie oznacza to wcale, że wody było pod dostatkiem, stanowiła towar deficytowy, a jednocześnie była podstawowym napojem. Niemniej jednak poziom higieny osobistej uznać można za względnie wysoko rozwinięty, czego nie da się powiedzieć o tamtejszej higienie publicznej.

Nawet imperium Azteków, gdzie większość osób ginęła śmiercią gwałtowną, niejednokrotnie okrutną, utrzymywało czystość. Przy każdej ulicy znajdowały się latryny publiczne, istniał system ścieków służący usuwaniu odchodów, odpadki gromadzono i wywożono poza granice miasta, natomiast w każdej dzielnicy mieszkańcy byli odpowiedzialni za czystość swoich ulic.

Upływ czasu niekoniecznie wyznaczał postęp. W czasach średniowiecza warunki higieniczne i zdrowotne krajów islamu i chrześcijańskiej

Europy w zasadzie nie różniły się od siebie. Panował brud, a istniejące kanalizacje odprowadzały nieczystości do rzek i strumieni, które jednocześnie służyły jako zbiorniki wody pitnej.

Początków gromadzenia wiedzy profilaktycznej szukać trzeba w obrębie całego globu. W Kairze działał słynny lekarz Majmonides, który dokonał spisania zagadnień dietetyki, higieny, pierwszej pomocy, trucizn oraz przedstawił swoje praktyczne i racjonalne koncepcje terapeutyczne (Lyons, Petrucelli 1996: 41, 55, 90, 121, 203, 315).

Obok profilaktyki zdrowotnej i chorobowej w czasach najdawniejszych istniała także pewna forma profilaktyki wypadkowej. Świadomość zagrożeń związanych z udziałem w wyprawach wojennych, dalekim rejsie, polowaniu kazała poczynić odpowiednie przygotowania przed rozpoczęciem przedsięwzięcia. Oznaczało to zdobycie niezbędnej wiedzy, ekwipunku, umiejętności, ewentualnego oręża. Niektóre z tych wartości przekazywane były z pokolenia na pokolenie. Jednakże główny wątek przygotowań stanowiły wszelkie zabiegi wynikające z wiary w siłę wyższą (z łaciny *vis maior*). Ufność w przeznaczenie i niezliczone bóstwa, którym powierzano życie i zdrowie myśliwego, żeglarsza, wojownika wymagały odprawiania obrzędów, składania danin, odprawiania modłów. Niepowodzenia tłumaczono przede wszystkim niedokładnością w przygotowaniach wynikających ze sfery duchowej. Na kwestie bezpieczeństwa w wymiarze dostępnym ludzkiej mocy w starożytności zwracano uwagę, kiedy stało się nieszczęście, najczęściej katastrofa budowlana. Dyskusja publiczna na temat warunków pracy rozgorzała dużo później. W 1556 roku Georgius Agricola napisał dzieło zwracające uwagę na zagrożenia występujące w górnictwie (zob. Agricola 1950). Wstrząsający opis niszczenia zdrowia i tracenia życia wyraźnie podkreślił konieczność ochrony ludzkiego życia i zdrowia w środowisku pracy. Zauważona potrzeba działań profilaktycznych przyćmiona została prawie natychmiast dynamicznym rozwojem cywilizacji. Dokonująca się rewolucja przemysłowa, zmiana w pracy polegająca na wprowadzeniu maszyn, doprowadziły w pierwszej fazie do gwałtownego wzrostu wypadkowości. Uchwalono wówczas pierwszą na świecie ustawę adresowaną do pracodawców, dotyczącą zdrowia i moralności uczniów, nazywaną „ustawą fabryczną” (The Health and Morals of Apprentices Act 1802), w której uregulowano odpowiednie parametry środowiska pracy, takie jak temperatura, wilgoć powietrza w pomieszczeniu, oświetlenie, czas pracy uczniów. W ślad za nią uchwalano kolejne ustawy odnoszące się do stanu bezpieczeństwa w zakładach pracy, lecz w prak-

tyce okazały się martwe. Pracodawcy ignorowali je. Stworzono więc odpowiednie organa państwowego nadzoru. Odtąd profilaktyka wypadkowa i chorobowa zaczęły się realnie rozwijać. Pracodawcy odkryli, że strategia włączająca profilaktykę jest po prostu ekonomicznie bardziej opłacalna. W latach 1912–1918 zorganizowano pierwszą statystykę wypadków w hutnictwie, osiągalne stało się zidentyfikowanie przyczyn wypadków. Ten przełom w podejściu i działaniu wywołał również początek badań pozwalających na korektę dotychczasowej profilaktyki i ogólny rozrost tej dziedziny (Szlązak, Szlązak 2010: 16, 18–19).

Współcześnie, definitywnie, profilaktyka wypadkowa i chorobowa występuje w postaci sformalizowanej jako przepisy BHP. Ten skrót rozkłada się na dwie części: bezpieczeństwo i higiena pracy. Jego pierwszy człon: bezpieczeństwo odnosi się do warunków, działań technicznych, organizacyjnych i ekonomicznych zapobiegającym wypadkom. Natomiast higiena pracy uściślana bywa jako nauka zajmująca się badaniem środowiska pracy pod kątem zdrowia pracownika we wszystkich jego aspektach, a także stwierdzaniem czynników szkodliwych (np. chemicznych) oraz zapobieganiem i powstrzymaniem pojawiania się chorób zawodowych. Profilaktyka wypadkowa i chorobowa uruchomiła swoisty system kontroli w tym obszarze.

### **Profilaktyka społeczna *versus* problem opieki i pomocy społecznej**

Należy zwrócić uwagę na właściwą kwalifikację profilaktyki społecznej. Problemy definitywne wiążą się, między innymi, z obszarem pojęciowym, do którego należy. Jako twór teoretyczny charakteryzuje się ona swoistą interdyscyplinarnością. Łączy, wywodzące się z biologii, medycynę i psychologię z socjologią i pedagogiką. Pierwszą odmianą profilaktyki społecznej stała się profilaktyka uzależnień. By właściwie pojmować profilaktykę warto posiadać rozeznanie, czy zawiera się ona w terminie pomocy czy opieki. Liczni badacze tego zagadnienia różnią się w swych wnioskach (zob. na przykład: John N. Hall, Józef Cz. Babicki, Albin Kelm, Aleksander Kamiński, Józef Pieter, Czesław Czapów, Janina Maciaszkowa, Helena Radlińska). Niemniej jednak, trzymając się generalnego rozróżnienia, opartego na przynależności odpowiedzialności, pozostaje zdecydować się na przyjęcie za właściwe, iż profilaktyka wchodzi w zakres pomocy. Gdy potrzebujący oddaje się w ręce pomagającego zachodzi rela-

cja opieki. Opieka bowiem nierzadko jawi się jako działanie ubezwłasnowolniające, pozwalające na ekstrapolację odpowiedzialności, uwalniające od niej jednostkę występującą w roli ofiary. Pomoc rozumiana powinna być jako *dopomaganie w rozwoju*, jej skuteczność zależy od współpracy pomagającego i wspomaganego, który nie zostaje zwolniony z odpowiedzialności za siebie samego, to swoiste partnerstwo. W praktyce takie modelowe rozróżnienie trudno napotkać, te pojęcia są wymieszane znaczeniowo i sytuacyjnie. Bywa, że opiekę społeczną traktuje się jako pierwotny, mniej doskonały etap w rozwoju opiekuńczej techniki zabezpieczenia społecznego (Krzeczkowski 1938: 5–13; por. Datta-Jakubowska 2000).

Model pomocy ewoluował i podobnie się stało z profilaktyką. W społecznej mentalności nadal profilaktykę definicyjnie kojarzy się głównie ze zdrowiem. Wypracowano różne strategie profilaktyczne. Dotyczyły one już nie tylko zdrowia dosłownie rozumianego, lecz także normalności, metaforycznie zdrowej sytuacji człowieka, zdrowego, a więc dobrego samopoczucia i funkcjonowania ludzi w społeczeństwie. Odzwierciedlają to owe strategie profilaktyczne. *Strategie edukacyjne*, które wspomagają rozwijanie sprawności psychologicznych i społecznych (takich jak na przykład: rozwiązywania konfliktów, radzenia sobie ze stresem). Brak tego typu umiejętności w świecie społecznym doprowadza do zachowań ryzykownych, nawet u osób, które doskonale sobie zdają sprawę z ich skutków. *Strategie edukacyjne* zabezpieczają w społeczeństwie stan kompetencji społecznych, których deficyt okazuje się destrukcyjny. Polegają na wprowadzaniu programów edukacyjnych, ćwiczeniach, które pozwalają zidentyfikować niedomagania w zakresie kompetencji społecznych oraz umiejętności, a następnie realizują trenowanie sprawności. *Strategie alternatyw* (zob. Gaś 1993, Hawkins 1994, Malinowska 1989), które pomagają osiągać satysfakcję życiową w różny sposób, na przykład przeniesienie ambicji na inną płaszczyznę. Zaspokajanie potrzeb sukcesu, afiliacji, aktywności, podniesienia samooceny, rozwoju zainteresowań i tym podobnych. Częstość taki brak to nic innego jak poważne niebezpieczeństwo, którym jest nuda. Agresja, ucieczka w ryzyko mogą być zastąpione atrakcyjnymi zajęciami. *Strategie interwencyjne* (zob. Gaś 1993, Kazdin 1996), służą wspomaganie w sytuacjach kryzysowych oraz pomagają zidentyfikować problemy. *Strategie zmniejszania szkód* (zob. Chmielewska, Baran-Furga 1995, Moskalewicz 1995, Pawelski 1997), które chronią przed rozprzestrzenianiem się już powstałych społecznych ognisk zapalnych lub zjawisk, których nie można powstrzymać (dystrybucja prezerwatyw, środek anty-

konceptyjny po współżyciu dla nastolatków dostępny w niektórych krajach u szkolnej pielęgniarki, pomoc socjalna, wymiana igieł i strzykawek dla narkomanów i inne). Strategie te odznaczają się różną skutecznością. Ich oddziaływanie zależy też od prawidłowego ich stosowania, co szczególnie dotyczy *strategii informacyjnej*, ocenianej często jako najmniej efektywna. Polega ona na dostarczeniu adekwatnych informacji na temat rezultatów zachowań ryzykownych. Dzięki temu umożliwia się odbiorcy dokonanie racjonalnego wyboru. (zob. Malinowska 1989, Gaś 1993, Kazdin 1996, Bobrowski 1995).

Profilaktyka społeczna traktowana jako działania profilaktyczne — rozumiane na kształt swoistej całości bądź zbioru współwystępujących programów prewencyjnych — opiera się w swej konstrukcji na wyszczególnionych wskazaniach. Pierwsze z nich głosi, że ze względu na łączenie się ze sobą zachowań ryzykownych (rzadko występujących pojedynczo) i odpowiadający im zestaw czynników chroniących wczesne działania profilaktyczne powinny być prowadzone według tych samych reguł. Drugie mówi, że celem profilaktycznych interwencji jest wpływanie zarówno na czynniki ryzyka (cechy, sytuacje, warunki sprzyjające powstawaniu zachowań ryzykownych), jak i czynniki chroniące (cechy, sytuacje, warunki zwiększające odporność na działanie czynników ryzyka). Profilaktyka polega na eliminacji lub redukowaniu czynników ryzyka i wzmacnianiu czynników chroniących. Trzecie podpowiada, że skuteczność profilaktyki zależy od skoordynowania działań we wszystkich obszarach funkcjonowania. Interwencje profilaktyczne powinny być skierowane na najistotniejsze czynniki ryzyka — i te tkwiące w jednostce i te pochodzące ze środowiska.

Nowoczesne programy profilaktyczne posługują się chętnie strategiami edukacyjnymi i alternatywnymi. Są zwykle zaprojektowane jako cykl spotkań z grupą, warsztatów tematycznych, ćwiczenia sytuacyjne wzbogacające o praktyczne doświadczenia, laboratoryjne trenowanie. Urozmaicenie technik, jak psychodrama, loteria, burza mózgów, rzeźba, dyskusja, sprzyja zaangażowaniu i inspiracji uczestników (Szymańska 2000: 16–18, 35–44).

### **Profilaktyka społeczna *versus* problem kontroli społecznej**

Według Adama Podgóreckiego „dobra profilaktyka polega na analizie zjawisk i poczynaniach wprowadzanych w życie właśnie wtedy, kiedy



ujemne zjawiska nie są jeszcze groźne jako zjawiska masowe” (Podgórecki 1974: 6). Brak aspiracji względem celów systemowych, przejawianie zachowań szkodliwych społecznie wynika z nieprzystosowania społecznego, które objawiać się może zahamowaniem, a nawet wycofaniem, wrogością, niekonsekwencją, aspołecznością, stąd tak ważna wydaje się być internalizacja pewnej systemowej wizji, przeznaczonej dla ogółu. Zadaniem profilaktyki jest chronić ludzi przed odstawaniem od społeczeństwa i norm, odchyleniami moralnymi, zdrowotnymi, psychospołecznymi, które rozpow szechnione mogłyby stać się zagrożeniem dla systemu, a przez to i jego jednostek (Szpringer 2004: 25, 65, 70). To właśnie stanowi główny pretekst profilaktyki — ochrona ludzi, za którą faktycznie kryje się ochrona systemu.

Żaden element systemu nie pozostaje bez kontroli i koordynacji. Kontrola społeczna pełni rolę elementu węzłowego funkcjonowania systemu społecznego. Chroni wartości i wzory zachowań. Względem tych priorytetów przeprowadzana i konstruowana jest diagnoza sytuacji i odpowiedzią na nią, środkiem zaradczym, metodą postępowania modyfikacyjnego staje się profilaktyka. Okazuje się więc ona wyspecjalizowaną metodą kontroli społecznej, która odpowiednio programuje społeczeństwo.

Można przytoczyć kilka najogólniejszych teoretycznych podziałów kontroli społecznej, najpopularniejsze to rozróżnienie kontroli społecznej: formalnej i nieformalnej lub zewnętrznej (jako przymus ze strony grupy wyrażający się w stosowanych sankcjach) i wewnętrznej (zinternalizowane normy tworzące sumienie społeczne) — obu doświadczamy w procesach socjalizacyjnych i socjotechnicznych.

Kontrola pierwotna rozumiana może być jako wpływ, jaki mała grupa społeczna wywiera na swoich członków celem respektowania zachowań dyktowanych przez normy uznane w danej sytuacji. Ta kontrola funkcjonuje plastycznie, indywidualizująco, szybko, bezpośrednio i w warunkach przezroczystości struktury społecznej dla podmiotów i przedmiotów tej kontroli. Natomiast kontrola wtórna odznacza się formalizmem, charakterem bezosobowym, rozbudowanym aparatem kontroli formalnej, a także istnieniem systemu wyraźnie spetryfikowanych i uznawanych sankcji. Ten typ kontroli funkcjonuje, gdy powołuje się „instytucje do kontrolowania innych instytucji”. W szczególności mogą powstawać „instytucje do kontrolowania całej sieci innych instytucji” (Zybertowicz 2009: 154). Wyróżniona została także kontrola społeczna trzeciego stopnia, która polega na nadużyciach wobec społeczeństwa, nie odnosi się do wartości politycz-

nych ani interesów szerszego grona obywateli. Jest domeną grup interesów, które oszukują kooperujące społeczeństwo wykorzystując społeczne mechanizmy regulujące czerpiąc z tego korzyści. Kontrola społeczna trzeciego stopnia tworzy się w sytuacjach społecznych próżni, dysharmonii koordynacyjnych, powstaje autonomicznie jako swoista superstruktura (Zybertowicz 2009: 155–157). Pod koniec rozdziału pierwszego niniejszej pracy jedna z sugestii pochodzenia podmiotu sterującego mówiła, iż wielkie korporacje wykorzystując działanie systemu demokratycznego włączyły się w linię jego działań, co akurat prowadzić może tak do wzmocnienia, jak i osłabienia systemu. W tym założeniu typem używanej przez nich kontroli, zapożyczonej, czy pasożytującej na kontroli systemowej i w nią niejako wpisującej się, byłaby właśnie kontrola społeczna trzeciego stopnia.

Systemowa kontrola społeczna jawi się jako dyskurs represyjny (nakazowy) bądź programujący (prewencyjny) całościowo lub tylko w pewnych aspektach. W społeczeństwie warunkowanym w większej mierze poprzez kontrolę represyjną jednostki nie mają wielu okazji do odczucia wielowymiarowej podmiotowości, co owocuje brakiem zdolności wpływu na własną sytuację, bezradnością na polu aspiracji i zaniechaniem dążeń. Główny powód stanowi zachodząca rozbieżność między strukturą społeczną a normatywnymi rolami społecznymi, która daje dokuczliwe wrażenie ich niedostępności. Ludzie mają do wyboru albo rezygnację z tych ról albo podjęcie ryzykownej i nieakceptowanej aktywności w celu ich osiągnięcia. W systemie o przewadze kontroli społecznej programującej panuje zgodność ról normatywnych ze strukturą społeczną. Role te dopasowane są pod względem treści i gotowe do przyjęcia i zastosowania. Jednostki wyposażone w podmiotową mentalność mogą realizować stawiane sobie cele, jednak po pewnym czasie nieograniczona płynność funkcjonowania prowadzi do rutyny i zagubienia sensu, niespełnienia w tak plastycznej, że aż jałowej rzeczywistości i pojawia się zagrożenie zaburzenia społecznego w formie alienacji (Łoś 1985: 143–144). Zbyt łatwe role do przyjęcia okazać się mogą systemowym demotywatorem. Najlepiej, gdy jednostki same konstruują ze społecznych znaczeń role, które są dla nich wyzwaniem. Odczuwanie podmiotowości bowiem silnie wyzwala się w doświadczeniu walki o cel. Czas linearny swoją trajektorię zawdzięcza inwencji rolotwórczej, wzbogacaniu historycznego ciągu społecznych ról o nowe treści systemowe, by realizować aktualne potrzeby. Każda ingerencja w strukturę społeczną jest jednakże poddawana samo-

istnie społecznemu osądowi. Musi zawierać w sobie element normatywny, składający się z takowych oczekiwań wysuwanych wobec jednostki, która aspiruje do zajęcia określonej pozycji (Frentzel 1965: 17).

Pobudzanie podmiotowości przyczynia się do aktywizacji działania w realizacji odpowiedzialności. Dążymy do redukcji napięcia związanego z chęcią podmiotowego spełniania się. Branie odpowiedzialności za swoje życie i kreowanie go daje także poczucie sensu życia. Podmiotowość wyzwoiliła potęgę potrzeby odpowiedzialności, czyli realizacji prawideł władzy. Tak jak zakres pojęciowy podmiotowości odpowiedzialność rozrosła się w systemie demokratycznym. Jesteśmy odpowiedzialni za swoje postawy, za siebie nawzajem, za demokrację, za sytuację tu i na świecie, za warunki, za bezpieczeństwo, za wspólną politykę, za tych co nie są zdolni do odpowiedzialności itd. Antycypacja w demokracji zbiega się ze źródłem bezpieczeństwa. Zinternalizowanie bezpieczeństwa jako celu i wartości, o którą trzeba się postarać, zależy od właściwej systemowo obróbki osobowości jednostek. Dodatkowo (bądź jako ukryty, wiodący cel), świadomość potrzeby i współdziałania w aktywności prewencyjnej staje się istotnym bodźcem do zachowania odpowiedzialnego (przeszkodę może stanowić świadomość zawężona brakiem dobrobytu, gdy człowiek pokonuje aktualne trudności, angażujące go na tyle, że całą uwagę poświęca sytuacji tu i teraz) (Birnbacher 1999: 170, 216, 243–245). Jesteśmy świadkami wytworzenia się swoistej normy praktycznej, która patrząc perspektywicznie, wymaga współpracy międzypokoleniowej. Na osi czasu związani jesteśmy silnym przymusem, który wypływać ma z wolnej woli, gdyż wybór samoo graniczenia wolności, choć okazał się faktem pokoleniowo narzuconym, wymaga podjęcia kontynuacji, a więc zgody, co w pewnych okolicznościach może nie zaistnieć, spotkać się z odrzuceniem. Rezygnacja z tej współpracy w praktyce okazuje się prawie niemożliwa, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę więzi międzyludzkie. Sympatia pokoleniowa jest w stanie rozciągać się z nieokreśloną elastycznością na osi czasu (Birnbacher 1999: 67, 167, 219). Rewidując wnikliwiej tę tendencję uczuciową odkrywamy, że przyjęcie odpowiedzialności za przyszłe pokolenia wymaga odpowiedniej motywacji do działania, nie tylko przyjaznego nastawienia i serdecznych życzeń. Muszą być spełnione odpowiednie warunki: „(domniemana) możliwość wpływania na przyszłość, (domniemane) podobieństwo zainteresowanych oraz bliskość czasowa” (Birnbacher 1999: 175–176). Pierwszy z nich dotyczy sytuacji, która jest przewidywalna i co do której mamy przekonanie, że jest na tyle stabilna, iż opłaca się inter-

wencja skierowana na efekty w przyszłości, potwierdza naszą zdolność regulacji zmian (i oczywiście dalszą rozbudowę naszej podmiotowości). Drugi warunek — podobieństwa należy rozumieć jako zgodność cech, co ma związek z dziedzicznością, lecz ma charakter bardziej względny i indywidualny. Trzeci, z wymienionych warunków, odwołuje się do solidarności na osi czasu, na linii pokoleniowej, z podkreśleniem, że potrafimy zaangażować się mocno, jeśli mamy zadbać o nasze dzieci czy wnuki, natomiast słabiej reagujemy wobec dalszych czasowo przyszłych krewnych. Odpowiedzialność jest bowiem zobowiązaniem świadomych istot ludzkich. Jako środek reprodukcji porządku społecznego umożliwia obecnie przełożenie współczesnej nam kontroli społecznej w przyszłość ustanawiając tym samym grunt socjalizacyjny dla przyszłych pokoleń. Świadomie zmieniamy już nie tylko nasz świat, ale świat tych, którzy się tu pojawią po nas.

Społeczne konstruowanie warunków przyszłości to niewątpliwie socjotechniczny postęp, którego następstwo odciska się także na obecnym świecie. Przyszłość stała się ideą współczesnej demokracji, działania ochronne, zapobiegawcze są jej ziszczaniem. Zmienia się także społeczne postrzeganie roli nauki, która przyjęła funkcje instytucji ostrzegawczej (Birnbacher 1999: 175–176, 252, 254). To tylko inna usługa nauki, która przecież stale pozostawała jedną z najcenniejszych turbin systemu. Lud daje się zasugerować wiedzy przyjmując ją jako uniwersalną i wolną. Tymczasem jest ona jedynie uprawomocniona społecznie w danym czasie. Zasady rozumu, w które wierzymy ufając poczuciu podmiotowości w rzeczywistości zawodzą, bo okazują się zależne od wpływów. Prawda i fałsz są względne, preparowane, wynikają ze zmiennych warunków sytuacyjnych, podyktowane są określonymi okolicznościami. Grupy ekspertów z różnych dziedzin produkują wiedzę, która samoistnie przenika społeczeństwo. Często trudno zidentyfikować pochodzenie źródła, a co dopiero kanały jej przepływu, wiedza jak władza programująca ma charakter rozproszony. Naukowa wiedza tym mocniej wpływa na jednostki, że ma charakter ściśle ekspercki, wysoką rangę i uznawana jest za prawdziwą. Docierając do mózgu człowieka wiedza podporządkowuje sobie fragment jego świadomości i tak zainstalowana staje się jednocześnie programem jego kontroli. Tak wygląda działanie władzy na mikropoziomie, najbardziej sekretne i skuteczne. Tu nawet najkrótszy takt w ewoluujących relacjach, najdrobniejszy gest zachowania ludzkiego wpisuje się w społeczny system i do niego należy (Foucault 1988: 152).

Wiedza i wpojone ambicje każą nam obrysowywać siebie, określać. Elementem naszej kultury i jednocześnie jednym z jej zewnętrznych wymogów jest panowanie nad sobą, nad swoim zachowaniem, emocjami, aby opanować siebie jak najlepiej. Dążąc do samokontroli w imię dobrego samopoczucia i samorealizacji we władzy nad sobą, napawając się używaniem własnej podmiotowości, mocą kształtowania siebie, która jest w nas i do nas należy, a więc pozornie dla siebie, w pewnym sensie świadomie, sięgamy po wiedzę z zakresu psychologii, medycyny oraz odpowiadających im dyscyplin ze sfery jeszcze niezsekularyzowanej — uczymy się fachowo, jak nigdy wcześniej, kontroli nad swoją psychiką i działaniem. Przykładem jest rozwój wiedzy z dziedziny psychoneuroimmunologii, badającej wpływ zależności między układem odpornościowym a mózgiem na stan zdrowia. Mózg potrafi zapamiętać działanie leku i odpowiednio warunkowany przez ciało i świadomość steruje układem odpornościowym tak by bez brania tego leku organizm bronił się przed chorobą tak jakby lek był wciąż dostarczany (Smith 1998: 44–60, 80–98). Udostępnienie danej wiedzy powoduje spontaniczne czerpanie z niej i stosowanie, przez co się rozprzestrzenia. Podążając za myślą Michela Foucault, wiedza to po prostu kolejny instrument władzy ujarzmiający społeczeństwo. Tak perfekcyjnie skanalizowana kontrola społeczna, wmontowana w mózg istoty ludzkiej, działa jak soczewka ustawiając percepcję w określony, pożądany systemowo sposób.

W systemie demokratycznym umiejętności jednostki są odzwierciedleniem jej podmiotowych pragnień. Istota ludzka nabierając coraz większej sprawności w panowaniu nad sobą, projektowaniu swojego ja, indywidualnych postaw, swojego stylu funkcjonowania, regulowaniu zachowania, zajmowania się własnym organizmem, stała się specjalistą od samokontroli, co wiąże się z jej osobistą ambicją. Samokontrola bowiem, to „inicjowany przez samą jednostkę proces, za pośrednictwem którego osiąga ona zbieżność między własnym zachowaniem a standardami wewnętrznymi (osobistymi) lub zewnętrznymi (nieosobistymi)” (Reykowski 1992: 58). Uściślając, jest to scalanie zinternalizowanych norm postępowania z własną aktywnością — gestami aktora wobec struktury społecznej (w ujęciu makrosocjalnym) i wobec pojedynczych uczestników systemu (w podejściu mikrosocjalnym). Standardy zewnętrzne ustalone są przez odpowiednie przepisy, które są swoistą eksplikacją i zarazem ramą standardów behawioralnych. Trzeba tu pamiętać również o standardach emocjonalnych — określających kiedy i jakie emocje są pożądane oraz w jakim

natężeniu. Podmiotowość i samokontrola nie są bynajmniej synonimami, ale w pewnym punkcie definicyjnym spotykają się (choć z dwóch różnych kierunków interpretacyjnych) — jako panowanie nad sobą. Zazębiają się, a nawet zawierają wzajemnie w sobie — samokontrola składa się na możliwość poczucia podmiotowości, ale także charakter podmiotowy samokontroli występuje jako jedno z głównych założeń modelu uruchamianych przez istotę ludzką procesów samokontroli, który wyłania się jako pewna całość dopiero po skończonej analizie.

Świadomość społeczna uległa modyfikacji. Bierność i oczekiwanie bez uczestnictwa w zmianach stały się niesystemowe. Odtąd słowo cywilizacja kojarzyć się powinno z braniem spraw w swoje ręce, dążeniem do restauracji i racjonalnego sterowania. Prym wiedzie opinia, że rozwój, którym się nie kieruje i nie kontroluje go prowadzi do chaosu, zagubienia, klęski (Reykowski 1992: 204–207).

Koncentracja uwagi społecznej wokół aktywności pro-przyszłościowej uczy nas myślenia o efektach, dziś świadomy podmiot oznacza: zdający sobie sprawę z konsekwencji, a zdolny do odpowiedzialności to zdolny do analizy pod względem skutków swoich działań. Nabyta sprawność antycypowania to wciąż jeszcze świeża powszechna umiejętność społeczna. Obecnie integruje ona jednostki w systemie, bo wzbogaciła ich działania o nowy rodzaj sensu (bez względu na rozmiar tych działań). Funkcja antycypacyjna została, jak inne systemowe funkcje sprzężenia zwrotnego (Deutsch 1966: 187, 191), przekazana wszystkim podmiotom sterowanym, by w tym programie pracując kierowały rzeczywistością samodzielnie.

Współczesny system demokratyczny wytworzył jednostki, które potrafią same realizować i rekonstruować ścieżkę dyskursu władzy. Rzeczywistość, w ich doświadczeniu, przestała być tworem obiektywnym. Reprodukujące ją jednostki przetwarzają bowiem jej treści w sposób subiektywny. Dotyczy to każdego społeczeństwa zdolnego do samodzielnego życia, musi ono zatem wytwarzać takie procedury podtrzymywania rzeczywistości, które pozwolą uzyskać i wystarczająco będą chronić konieczną odpowiedniość między rzeczywistością obiektywną i subiektywną (Berger, Luckmann 2006: 202–214).

Społeczne samokontrolowanie się ma zatem dodatkowy wymiar — zarządzania podmiotowym potencjałem twórczym. Jako współtwórcy kompozycji świata, wspólnej codzienności, na obecnym etapie, społeczeństwo trzyma się bezpiecznych granic dialektyki. Kontrola społeczna jest programująca, nie tylko inspirująca. Dojrzałość do samosterowania po-

winna być rozumiana jako wyższy stopień internalizacji dyskursu systemowego i zasad korygowania porządku społecznego.

To, co znamy jako powszechne zawiera się w obszarze wyznaczonym przez pojęcie systemu społeczno-politycznego i generowanej w nim władzy. Korzenie profilaktyki społecznej w szerokim ujęciu tkwią w prawie. Sięgając do teorii Michela Foucault, już samo pojęcie jednostki — podmiotu prawnego spełniło rolę naukowego uzasadnienia poddania się władzy. Gdyby zajrzeć wstecz, prawo od początku najlepiej charakteryzowała jego funkcja socjotechniczna. Używane było jako główny środek masowych przemian społecznych. Warunkowało kolej wydarzeń, postępowanie, wyznaczało skalę skutków. Hammurabi rozmyślnie nadał sankcje mistyczno-autorytatywne władzy, która wydaje przepisy, czyli sobie samemu. Uniknął sytuacji zmagania się z konkurencją pochodzącą od religii, wzmocnił posłuch i uznanie dla swoich praw stawiając siebie w towarzystwie bogów i przyjmując podobny im autorytet. Przy użyciu prawa zapobiegł potoczeniu się spraw w niepożądanym kierunku i jednocześnie wykreował swoją potęgę. Tak jak socjotechnika nie niesie ze sobą obietnicy wspierania ludu, tak profilaktyka tylko skojarzeniowo i wizerunkowo ma służyć dobru społecznemu, podczas gdy działa po prostu jako instrument systemowy. Nawet najbardziej niewinne instytucje ostatecznie okazać się mogą narzędziem władzy. Przykładem jest opinia publiczna. W społeczeństwach prymitywnych długi czas ustanawianie prawa nie było potrzebne wobec szczególnie silnej opinii grupy, która na dodatek wnikała we wszystkie dziedziny życia, pozostawiała znikomy margines prywatności. Od werdyktu jednego środowiska odwołać można się było tylko do opinii innej grupy. Twory takie jak państwo i prawo nieraz były potrzebne w związku z tym, że wartości w danej grupie ulegały zatarciu, zmieszaniu. W sytuacji silnej identyfikacji grupy z wartościami profilaktyka w postaci instytucjonalizacji kontroli społecznej wydawała się najwyraźniej zbędna (Podgórecki 1962: 10–55).

Wymiar edukacyjny społeczeństwa, ukształtowany profilaktycznie — według przyjętej perspektywy — także wyjaśnia współczesne możliwości sprawowania władzy w systemie. Oceniając z perspektywy historycznej, potężnym edukacyjnym przedsięwzięciem profilaktycznym stała się walka z analfabetyzmem. Uogólniając cezurę czasową, dopiero rzeczywistość po II wojnie światowej, w kręgu kultury zachodnioeuropejskiej, uznać można za okres kształtowania się społeczeństwa, które jest zbudowane na fundamencie powszechnej edukacji. Operowanie bogactwem

wspólnych znaczeń determinujących myślenie, powstanie powszechnego obrazu rzeczywistości, wytworzenie się ściślejszego, podzielanego przez jednostki, rozumienia świata, bardziej szczegółowej wspólnej wiedzy, osiągnięcie uznawanego za normę pewnego przeciętnego poziomu intelektualnego, uzgodnienie, czym jest normalność i przyjęcie określonych standardów zdrowia w pojęciu wielopłaszczyznowego stanu, dotyczącego każdej sfery życia — na to pozwoliła edukacja mas.

To co zwykle związane z edukacją, czyli wyższe standardy kulturowe, w tym zdrowotne oraz higieniczne, ogarnęły ogół i nadal rozprzestrzeniają się w społeczeństwie poprzez interakcje jednostek, lecz kolejność, kierunek, tempo zmian oraz samą moc tych norm dyskretnie pomaga ustalać system, na przykład poprzez reklamowe kampanie społeczne. Są to inicjatywy wyraźnie akcentujące początki samokontroli w niezagospodarowanych nią (całkowicie lub częściowo) obszarach.

Poszukując w literaturze trafnej definicji współczesnej profilaktyki społecznej napotyka się wiele, o podobnym sensie, większość odnosi się wciąż do jej wąskiego ujęcia, nie mającego związku z władzą. Zdarza się jednak, że definicja odpowiadać może sensem równie dobrze profilaktyce społecznej w rozumieniu wąskim, jak i szerokim, przedstawiającym ją w takiej interpretacji, że jawi się jako oblicze kontroli społecznej: „Profilaktykę społeczną należy pojmować jako zespół działań ukierunkowanych na stwarzanie warunków uniemożliwiających dewiacyjny rozwój społeczno-moralnej sfery osobowości, który zakłóca normatywnie regulowane interakcje społeczne i w konsekwencji przynosi straty w wymiarze jednostkowym i społecznym” (Urban 2003: 30).

### **Profilaktyka społeczna jako nowy sposób sprawowania władzy**

W ujęciu systemowym, profilaktyka jako kontrola społeczna, składa się na efekt działania sprzężenia zwrotnego. Powoduje redukcję ryzykownych dla systemu i szkodliwych społecznie zjawisk, a dba by osiągnięte i zachowane zostało to, co pożyteczne, przydatne. Aktywność sprzężenia zwrotnego normatywnie pełni funkcję kontrolną i korygującą, tak jakby jej zadaniem było zniszczenie projektu systemowego. Na działanie sprzężenia zwrotnego składa się między innymi wynik zagrania. Zależy on od skuteczności przewidywania procesów dostępnych systemowemu sprzężeniu zwrotnemu i zapobiegania poprzez profilaktyczne działania kory-



gujące w takim stopniu by zaistniałe niedokładności mogły być tolerowane (Deutsch 1966: 187, 191). Sposób, metoda sprawowania władzy ewoluje wraz ze zmieniającymi się warunkami — społeczeństwo wciąż się zmienia, a proces ujarzmiania przekształca się wraz z nim, jest to relacja wzajemna. Wydaje się, że dyscyplinowanie już osiągnęło swój cel, a władza pragnie się nadal doskonalić, obejmować jeszcze drobniejsze detale codzienności, kontrolować coraz dogodniej, sprawniej i ściślej. Być może jej potęgę powinno mierzyć się przyzwoleniem jednostek, ich chęcią udziału, coraz to bardziej fachowym odgrywaniem systemowych ról. Wysoka jakość przystosowania wiąże się z wcześniejszym przygotowaniem, wyuczeniem, wytrenowaniem, a zwłaszcza zachęceniem jednostek do tego, co system oferuje i oczekuje. Zapobieganie napięciom społecznym, zwłaszcza tym związanym z niemożnością zgodnego z normami i kulturą dążenia do społecznych celów, niepożądanym zjawiskom, programowanie jednostek w toku wzajemnych interakcji pomiędzy nimi, wszystko to należy do szeroko, lecz specyficznie pojętej profilaktyki społecznej. W tym wypadku jest ona tożsama z metodą sprawowania władzy będącą wyrazem stosowania kontroli społecznej programującej. Zostaliśmy już zdyscyplinowani. Obecnie organizm społeczny modyfikowany jest nowym sposobem — poprzez profilaktykę. W sytuacji, gdy występuje pewna rozbieżność między normami i celami kulturowymi a wynikającymi z funkcjonowania społecznych struktur możliwościami, profilaktyka pełni funkcję zaradczą, dysponuje strategiami pozwalającymi na to by jednostki radziły sobie z takimi problemami nie uciekając się do zachowań dewiacyjnych, pozostając w systemie. Odtąd profilaktykę należy rozumieć jako nowy sposób sprawowania władzy (Czarnecka 2006).

Pretekstem do zaistnienia zachowań profilaktycznych jest występujące w społeczeństwie poczucie podmiotowości. Wiara w zasadność uznawania podmiotowości jednostki wciąga w przekonanie o zaufaniu do człowieka, samego siebie i innych istot ludzkich współtworzących społeczeństwo i uczestniczących w procesach społecznych, w tym w procesach socjotechnicznych. Kultura zaufania, postawy jednostek w systemie związane są u podstaw z zaufaniem ludzi do systemu. Abstrakcyjne pojęcie zaufania systemowego wyraża poczucie bezpieczeństwa egzystencjalnego. Mamy jasność — system zajmuje się bezpieczeństwem. Zaufanie do porządku społecznego, działań współobywateli — składają się na to bezpieczeństwo, system musi sprostać tym oczekiwaniom. Zaufanie systemowe wiąże się też z zaufaniem instytucjonalnym i konsumpcyjnym, że syste-

my techniczne, produkty, instytucje, wszelkie ludzkie wytwory są w tym systemie wiarygodne. Warto zauważyć, że zaufanie systemowe ma charakter rozproszony, jak władza i nieco materializująca ją kontrola (Sztompka 2007: 109–117).

Relacja społeczeństwo — system, nacechowana zaufaniem, daje poczucie symetrii wymiany. Osiągnięcie zaufania w społeczeństwie wydaje się niezwykle cenne dla systemu, przez to właśnie, że pozostaje semantycznie niewinne, mimo, że uwikłane jest w pojęcie władzy — zaufanie umożliwia zaistnienie ładu, stanowić może kluczowy czynnik ujarzmiania. Lokuje władzę w łąkach interakcji. Jest w działaniu tożsame z wzajemnym warunkowaniem się oczekiwaniami, zobowiązaniami i wspólną chęcią funkcjonowania w szeroko pojętym dobrostanie. „Stało się bowiem jasne, że to, co pozornie wyklucza się wzajemnie — zaufanie i kontrola — jest powiązane ze sobą. Zaufanie steruje zachowaniem drugiego człowieka. Nie wolno przeciwstawiać zaufania kontroli. Wręcz przeciwnie: zaufanie to kontrola” (Sprengrer 2009: 120). Kontrola przenika społeczeństwo, programuje je do systemowych zachowań.

Profilaktyka imputująca zaufanie w treść społecznej wymiany jawi się więc jako sposób ujarzmiania, metoda sprawowania władzy, a jeszcze dosłowniej wpisuje się w różne definicje kontroli społecznej. Profilaktyka jest metodą, którą cechuje założenie, że opłaca się okazać zaufanie innym jednostkom i wymagać odpowiedzialności, na którą je stać, gdyż ich wartości bazowe są wspólne z resztą społeczeństwa i przynajmniej potencjalnie są zdolne współtworzyć porządek społeczny. Warto więc w działaniu dać im wsparcie i pomóc zorganizować dostęp do systemowych dóbr, oczekując jednocześnie wzajemności.

Tak ukierunkowane działania należy rozpatrywać w sferze aksjologicznej, która zgodnie z zamierzeniem, w ocenie moralnej wypada na korzyść. Powoduje to mniej lub bardziej świadomą legitymizację takiego sposobu sprawowania władzy, co dodatkowo ją wzmacnia i sprzyja większej skuteczności.

Główny argument stosowania profilaktyki stanowi właśnie motyw ekonomiczny — opłacalność — nie tylko jako otwartość na wymianę, ale też jako zapobieganie dewiacjom, chorobom, szkodom, bo jest o wiele skuteczniejsze i mniej kosztowne niż zwalczanie zaistniałych form (leczenie, resocjalizacja, naprawa) (Pytka, Zacharuk 1995: 138). Takie wniosko-  
wanie opiera się na procedurach formalnych i nieformalnych, wdrażanych bardziej lub mniej widocznie, rozpowszechnianych nieświadomie w ko-

munikacji interpersonalnej oraz jawnie i ostentacyjnie w programach profilaktycznych o różnej skali i charakterze.

Podstawowym ogólnospołecznym systemowym programem profilaktycznym jest współczesna demokracja. Swoją wiarygodność opiera ona bowiem na mechanizmie wymuszania odpowiedzialności i samoograniczeniu możliwości działania. Lud jest chroniony przed nadużywaniem władzy, ufa rządowi tylko przez pryzmat zaufania do mechanizmów politycznych. Ponadto konstytucjonalizm zapewnia ciągłość i trwałość systemu politycznego, ponieważ czyni niemożliwą zmianę reguł gry. W dużej mierze jest to zasługą zinstytucjonalizowanej nieufności w strukturze systemu demokratycznego. Pewien poziom nieufności okazuje się niezbędny i silnie funkcjonalny dla porządku społecznego w tym systemie. Korygowanie stwarza warunki ku powstaniu spontanicznej kultury zaufania. Dlatego też za wyjściową uznaje się podejrzliwość wobec każdej władzy. Kluczowy w demokracji opór obywateli stanowi obowiązek wobec podejrzewanych o nadużycie zaufania przedstawicieli władzy. Oprócz tego rywalizacja wyborcza i podział władz oraz ich wzajemna kontrola, zasada rządów prawa i niezależności sądów, kontrola zgodności ustaw z konstytucją, możliwość odwoływania się od decyzji sądów, prawa obywatelskie, ochrona porządku społecznego, zasada swobody wypowiedzi (a więc i obrona tolerancji), samorządność (wynikająca z braku zaufania do administracji państwowej) — są to zinstytucjonalizowane zabezpieczenia przed ewentualnymi przypadkami nadużycia zaufania społecznego.

Podejrzliwość wobec władzy pod postacią zinstytucjonalizowanej nieufności w demokracji wyraża podstawową, formalną profilaktykę, ugruntowany prawnie przejaw funkcji antycypacyjnej sprzężenia zwrotnego (Deutsch 1966: 187, 191). W tak uregulowanym środowisku ludzie powinni się czuć bardziej bezpiecznie i chętniej okazywać zaufanie. Zdopinguje ich do tego jeszcze dodatkowo zaufanie ze strony systemu w kierunku nich samych — jednostek jako podmiotów, widoczne w wymienionych zabezpieczeniach, możliwościach realnego sprzeciwu i obrony. Normatywny model demokracji stwarza warunki dla kultury zaufania. Jej faktyczne zaistnienie zależy jednak od sposobu, w jaki te zasady są wprowadzane w życie oraz od tego, czy funkcjonują w sposób powszechny, niezmienny i konsekwentny. Trudniej się wycofać lub wymknąć, gdy reguły i podzielane wartości wprowadzane były po fazie rodzącego przyzwyczajenia dobrowolnego, długiego przygotowywania, opartego na chętnych, opiekuńczych radach, wzajemnym perswadowaniu i przykładach

— profilaktyce. Przymus przychodzi pod postacią okazania zaufania, wiary w odpowiedzialność jednostki. Zobowiązuje nas tym gestem jednocześnie ukrywając mechanizmy kontrolne. Zaufanie kusi poczuciem bezpieczeństwa, podtrzymywaniem komunikacji, uniknięciem walki i strachu, osiągnięciem kompromisu i konsensusu, dostępem do zasobów (Sztompka 2007: 337–360).

Życie w kulturze zaufania cechuje zwykle poczucie wysokiej jakości egzystencji na co dzień. Kultura posiada pewną niezwykle cenną właściwość — trwałość. Jako że jest kwestią zwyczaju etycznego, zmienia się znacznie wolniej niż ideologia. Gdy zburzony został Mur Berliński, w krajach Europy Wschodniej ustrój zmienił się na wolnorynkowy i demokratyczny wydawało się, odtąd wszystko zacznie się od nowa. Doświadczenie pokazało, iż dawny reżim pozostawił po sobie wiele nawyków, przyzwyczajzeń, potrzeb w społeczeństwie, które utrudniały ludziom adaptację do nowej rzeczywistości (Fukuyama 1997: 54). Zaufanie generuje i podtrzymuje system demokratyczny, jest czynnikiem jego stabilności, natomiast kultura zaufania pozwala zakładać tendencję do utrwalania się tego systemu w społeczeństwie. Zaufanie do systemu i jego trwałości z biegiem czasu powoduje coraz pełniejsze dostosowanie się do panującego środowiska społecznego, owocuje wykształceniem się charakteru społecznego jednostek, który determinuje myślenie, odczuwanie i działanie człowieka (Fromm 2000: 257–258).

Stosowanie profilaktyki wbrew pozorom nie oznacza permanentnego łągodzenia. Zapobieganie polega także na zmienianiu postaci zachowań i zjawisk w funkcjonalne systemowo, przez co rozumiemy tu także: społecznie. Powtórzmy przyjęte wcześniej założenie, że w zakresie kontroli społecznej wpisuje się normy i zwyczaje, jak również inne szeroko pojęte zasady życia w społeczeństwie oraz społeczną presję, której środkami są sankcje. Pojęcie kontroli społecznej aspektowo obejmuje bowiem całe bogactwo życia społecznego, w tym proces socjalizacji i represję (Sztompka 1967: 132–143). W sytuacji nieobciążonej zbytnią frustracją kontrola społeczna programująca o formie profilaktyki, także jako ogólna metoda postępowania, swoisty sposób życia, ukazuje swą doskonałą skuteczność — ujarzmia agresję prezentując ją jako prawidłową formę funkcjonowania, zdrową oznakę opanowania sprawności społecznych nie mającą związku z destrukcyjną przemocą czy niechęcią wobec innych jednostek. Trzeba zauważyć, że „natura wyposażyla nas we wszystkie mechanizmy potrzebne do generowania agresji, bo inaczej byśmy nie przeżyli. Dziś tak-

że okazuje się ona bardzo przydatna — na przykład kulturowo wypracowanym rodzajem agresji jest asertywność, bez której trudno wyobrazić sobie funkcjonowanie we współczesnym świecie (...)” (Rotkiewicz 2006: 76–78). Agresja systemowa, w procesie komunikacji, za jaką uznać można asertywność, ma znaczenie prewencyjne i represyjne, pozwala się wyzwolić i chroni poczucie podmiotowości — jest modelowym przykładem programowania jednostek do nowej rzeczywistości społecznej.

### **Profilaktyka społeczna jako typ technologii władzy**

Profilaktyka w szerokim rozumieniu to kontrola społeczna programująca, która cechuje się specyficzną formułą ujarzmiania społeczeństwa. Nie polega na dyscyplinowaniu, lecz zapobieganiu, przygotowywaniu, przystosowywaniu, imputowaniu kontroli wewnątrz jednostek, występującej jako odpowiedzialność, samodyscyplina, a tym samym generowania kultury zaufania w społeczeństwie i zaufania systemowego.

Redukcja napięć związanych z chęcią osiągnięcia ról społecznych, generowanie zaufania systemowego, podsycanie poczucia podmiotowości, realizacja potrzeby bezpieczeństwa — wszystko wyjaśnia stwierdzenie, że społeczeństwo jest systemowo obsługiwane przez abstrakcyjnie wyobrażony aparat troski. Normalność i bezpieczeństwo wykreowane są na kształt usług i terapii. Każdy produkt systemowy posiada charakterystyczny pierwiastek gratyfikacji, najczęściej wyrażającej się w postaci wrażenia opieki, czułego traktowania. „Ideologia społeczeństwa, które nieustannie otacza nas troską i podejmuje ciągłe starania o nasze dobro znajduje swe zwieńczenie w ideologii społeczeństwa leczącego, traktującego wszystkich w istocie jako potencjalnych pacjentów” (Baudrillard 2006: 229). Odczuwamy to na prawie każdej płaszczyźnie życia. Najbardziej wzorcowe, wyraziste i czytelne zdają się być oddziaływania ze strony pracowników i kreatorów świata konsumpcji. „Tym, czego poszukuje klient jest poczucie pewności. Potrzebuje on upewnienia, troski, opieki; Czasami jesteśmy dla niego ojcem, czasami matką, a czasami dzieckiem...; Nasza profesja bliska jest sztuce lekarskiej; Jesteśmy jak lekarze, udzielamy porad, niczego nie narzucamy; Mój zawód jest powołaniem, tak samo jak zawód lekarza” (Baudrillard 2006: 229–230). Uwikłanie w systemowy dyskurs troski determinuje relacje aż do poziomu kontaktów bezpośrednich. Jak opisuje Jean Baudrillard, jednostki biorą udział w swoistej grze społecz-

nej. Spotykają się na co dzień z przesadnym szacunkiem, służalczością, postawami systematycznego oddania, deklaracji pomocy, zaangażowania. Zmagają się z atmosferą obłudy, zawołowaną agresją, która wydaje się zwykłym skutkiem ubocznym takiej formy przymusu. Odczuwają na sobie i współuczestniczą w systemie produkcji komunikacji na wzór stosunków odpowiadających sektorowi usług. Generowanie zaufania interpersonalnego, społecznego i w sumie systemowego w praktyce nie jest takie proste. Być może przejściowo, atmosfera relacji międzyludzkich zatraciła spontaniczność nabierając natury zinstytucjonalizowanej będącej funkcjonalną symulacją wymiany. Preparujemy interakcje jak iluzje łagodząc dystans, obcość, wrogość. Najczęściej kontaktujemy się w tym modelu, nieobecnej wzajemności, by osiągnąć minimum życiowej społecznej komunikacji. Taka gra społeczna wynika ze zinternalizowanej kontroli i trudności wyłamania się z norm (Boudrillard 2006: 222–224).

Przynajmniej obecnie nie jesteśmy w stanie podważyć dominującej normy optymalizacji ciał i organów, całokształtu rozwoju fizycznego czy też zapobiegania ryzyku. Jesteśmy zmuszeni do indywidualnego zarządzania naszym zdrowiem. Redefinicja zdrowia, jako osobistego obowiązku zapobiegania wiąże się ze zrzuceniem winy na jednostkę. Palacze, stroniący od treningu i uśmiechu, przygnębieni i ci, którzy odmawiają dbania o siebie są naznaczeni czymś w rodzaju stygmatu irytujących ignorantów. Nieprzestrzeganie zasad przezorności oceniane jest jako pokrewne głupocie, co w konsekwencji oznacza gniew, że ktoś nie chce się podporządkować zachowaniom reszty, że odstaje sięjąc tym samym niepokój, nieprzyjemnie nie upewniając innych co do właściwego stylu życia lub psucia procesu tworzenia zdrowego społeczeństwa. Staliśmy się świadkami przejścia od zdrowia rozumianego jako stan oporu wobec choroby do zdrowia w sensie zapobiegania wszelkiemu ryzyku fizycznemu lub egzystencjalnemu, a w dalszym toku zmiany do zdrowia jako środka i potencjału optymalizacji jednostki, tyle że w aspekcie użyteczności systemowej — jako siły roboczej i legitymizującej. Argument brzmi, że zdrowie pozwala na samorealizację, na to by stać się jednostką, podmiotem. Bazujące na nim rozszerzenie polityki prewencyjnej, zjawisko moralizacji sposobów zachowania się i wszechobecna kontrola, a szczególnie kontrola ryzyka zdają się charakteryzować oblicze naszych czasów. Polityka życia przyjmuje kształt biopolityki, która wdraża zatomizowane jednostki do podjęcia funkcji kontroli i maksymalizacji samych siebie, tak zwaną (zaczepniętą od Foucault) rządomyślność. Za sprawą rządzenia samym sobą nastę-

puje uwikłanie w normy regulujące relacje między ciałami i ciał samych do siebie, a więc do ich życia oraz życia do spożytkowania go w pełni. Owa rządomyślność odsłania prawdę o podporządkowaniu, a nie posiadaniu. Nie my mówimy ciału jak ma żyć, instruują nas inżynierowie ekologii, ryzykologowie, ekonomiści, terapeuci, seksuolodzy, politycy, przez których mówi system i którymi możemy się stać. Hasłem otwierającym wszelkie możliwości panowania nad ciałami nie przestaje być jedno i to samo — że to dla naszego dobra i dobra ciała zbiorowego. Ciało jednostki mniej do niej należy, szczegółowiej jest zawładnięte, aniżeli było to w czasach wielorakich zakazów, gdy miał do niego prawo suweren. Współczesne warunki nie wydają się być powtórką fragmentu historii. Odpowiedzialność spoczywała kiedyś na państwie opiekuńczym, a obecnie obciążone są tym obowiązkiem ciała obywateli. Regres represji spowodował rozkwit mniej monarszego, a bardziej nakładającego odpowiedzialność stylu funkcjonowania władzy. Wnika ona w ciała na zasadzie faworyzacji internalizacji kontroli doprowadzając do samokontroli. Spotykamy się z wdrukowaną instytucją wewnętrznego policjanta (*l'endoflicage*) (Cusset 2008: 24). Paradoksalnie wiąże się z tym poczucie podmiotowości i wrażenie, że jesteśmy czujni, czujemy nad dobrem własnym i społecznym oraz że dzięki temu możemy sobie ufać. Aby podtrzymać tempo postępu kapitalistycznego, potrzebny jest bowiem podmiotowi wpływ konkretny model przedmiotów sterowania. Jednostki powinny być samodzielne, kreatywne, zdolne do odpowiedzialności za swoje życie, do panowania nad sobą, silne i życiowo elastyczne, traktujące ciągłe zmiany jako urozmaicenie, ze sportowym zacięciem, zdolne do zdrowej, ostrej rywalizacji, ambitne, samodyscyplinujące się, chcące się rozwijać i dbać o swoją sytuację, nie lubiące stagnacji, asertywne, bardzo sprawne społecznie, z czym wiąże się też zwykle sprawność fizyczna, zadbany wygląd, czyli uważnie obserwujące co wokół pojawia się nowego do zdobycia i gotowe zaważyć o to. Zygmunt Bauman komentuje to wyczerpująco. Zauważa przede wszystkim, że relacje władzy są łudząco podobne do schematu funkcjonowania rynku towarowego. Niegdyś stosowana normatywna regulacja ustąpiła miejsca magii i uwodzeniu, podobnie polecenie zastąpiono PR-em, a nadzorowanie i pilnowanie potrzebami tworzenia. Nie zostały całkowicie zarzucone tradycyjne techniki integracji wspomaganej przez władzę, nadal wykorzystuje się je do utrzymywania marginesu wykluczonych, tych, którzy są zbyt wyobcowani albo zbyt biedni, czy też zanadto bierni, żeby być podatnym na nowoczesne. Dla większości jednak nowe techniki władzy

są źródłem ekscytującego doświadczania spotęgowanej wolności wyboru i szansy na wywołujące poczucie podmiotowości złudzenie własnej racjonalności w jego dokonywaniu. Szybko odkrywamy, dokonany wybór nie wyklucza innych wyborów, drogi prowadzą do kolejnych dróg, jesteśmy stale na rozdrożu. Otrzymujemy wzajemnie sprzeczne sygnały wobec których staramy się reagować zachowując jakieś przekonanie o spójności. Osiągnęliśmy elastyczną tożsamość, gotowość do zmiany, brak nieodwracalnych zobowiązań takich jak tylko śmierć nas rozłączy, za trudne się stało postępowanie zgodnie z prostymi standardami i bezgraniczna wierność wobec dokonywanych wyborów, gdyż stare strategie w naszej ocenie wiążą się ze zbyt dużym ryzykiem (Bauman 2006: 45).

Najwyższy czas zauważyć, iż aparat troski ma swoje drugie dno i skryte w nim treści właściwe. Owa dwuznaczność kryje się już w samym znaczeniu czasownika troszczyć się (*solliciter*). W pierwszym znaczeniu odnajdujemy sens taki jak: pielęgnować, chronić, otaczać opieką, matkować, obdarowywać, podarunek, dar. To drugie znaczenie od razu demaskuje działanie aparatu troski. Troska oznacza także domagania, a więc wymogi i żądania. Nakłanianie do zmiany, zjednanie, wyłudzenie podstępem, a także przechwycenie, sprzeniewierzenie, wykorzystanie dla własnej korzyści — zbiór charakteryzujący troskę w jej ukrytym znaczeniu. Jak wykłada Jean Baudrillard, w całości pojęcie troski odczuwamy podobnie jak jedno z tych słów, które w dzisiejszych czasach nabrały charakteru terrorystycznego. Nie należy ono jednak do zbioru wyrazów rzeczywiście potocznych, gdyż należało dotąd do słów o konotacjach poważnych, pozytywnych, związanych z dojrzałością i brakiem egoizmu. Oswajamy się z nową stroną, całokształtem sensu troski. Obserwujemy jej działanie w politycznej kontroli, gdzie dociera do samych procesów motywacyjnych. Na tym się opiera nowa strategia polityczna. Obserwujemy przejawy jej działania w szeroko rozumianej akcji reklamowej. Wydaje się, że możliwość totalizowania procesów społecznych za jej pomocą prowadzi do skutecznej mobilizacji i kontroli psychologicznej stawiającej pod znakiem zapytania wartość systemu wyborczego i legitymizowanych procedur (Baudrillard 2006: 230–233).

Aparat troski, charakterystyczny dla profilaktyki, funkcjonuje w roli jej interakcyjnego narzędzia, maszyny reakcji określającej sposób ujarzmania. Troska oznaczająca domaganie, które jawi się także jako wyłudzenie podstępem, przechwycenie, sensownie wpisuje profilaktykę w kategorię technologii władzy jako społecznej taktyki opanowania społeczeństwa,



by jak najlepiej „wyłudzać” i „pobierać” (Foucault 1998: 209, 210, 131). Możemy zatem mówić o profilaktyce jako technologii władzy (Czarnecka 2006: 59–76). To w pełni uzasadniona redefinicja pojęcia, przyczyniająca się do wyjaśniania rzeczywistości, w której żyjemy. Połączenie ochrony, opieki, podarunku z wymaganiami, żądaniem by czerpać korzyści, dość oryginalnie potwierdza wcześniejsze wpisanie profilaktyki w obszar wyznaczony przez pojęcie pomocy. Pomoc polega na przywracaniu podmiotu do stanu użyteczności. W odniesieniu do działań profilaktyki dla systemu, a konkretnie jego jednostek, widać to bardzo wyraźnie.

Według koncepcji Michela Foucault dyscyplinowanie miało przypominać uczenie, proces stawania się wyszkolonym, podporządkowanym w hierarchii, a w końcu zasługującym i zdolnym do szkolenia, musztrowania innych. W dyscyplinowaniu głównymi instrumentami były: hierarchiczne spojrzenie, normalizująca sankcja i ich kombinacja w procedurze egzaminu. Gruntem dla tej odmiany technologii władzy okazała się musztra, ćwiczenie. Działanie władzy dyscyplinarnej zakładało „produkcję jednostek, produkcję zdolności jednostek, produktywność jednostek” (Foucault 2000: 217). Profilaktyka stała się zwyczajnie powszechnym i generalnym sposobem radzenia sobie z rzeczywistością. Jest antycypującym dostosowywaniem się, intuicyjnym poddawaniem się społeczeństwa dyscyplinie. Wyższy poziom technologii władzy, jakim okazuje się profilaktyka, definiuje stan organizacji współczesnego społeczeństwa oraz wskazuje na jego podatność na tak uzasadnione i przeprowadzane przekształcenia, jak i występującą w nim potencję produkcji poczucia podmiotowości, stabilizacji i bezpieczeństwa.

## Zakończenie

Profilaktyka jest dominującą taktyką postępowania systemu, jego naczelnym sposobem. Skuteczność profilaktyki musi tkwić w przekonaniu jednostek, że zachodzi ściślejsza niż kiedykolwiek przedtem zgodność celów systemu i społeczeństwa (sterującego i sterowanego). Pojmując definicyjnie kontrolę społeczną na zasadzie całokształtu społecznego systemu normatywnego i sumy oddziaływań w ich funkcji represyjnej i prewencyjnej (Sztompka 1967: 132–134) docieramy do pytania jak dalece ukryte są mechanizmy represji w profilaktyce. Odpowiedź wydaje się oczywista. W dyscyplinowaniu groźbą był powrót do stra-

chu, bólu. W profilaktyce groźbę stanowi powrót do dyscyplinowania, karaniania.

Kontrola społeczna programująca w formie profilaktyki pomaga jednostkom łatwiej znosić władzę, przyzwyczajać się do niej, unikać szkód, łagodniej podporządkowywać się jej.

Skoro profilaktyka wpisuje się w jedną ze zdolności sprzężenia zwrotnego — w tak zwane zagranie, o funkcji antycypacyjnej, to można uznać, że dowodzi to wysokiej jakości sterowania — tak jakbyśmy doświadczyli oddziaływań systemu nowej generacji, wyspecjalizowanej maszyny władzy.

Profilaktykę można badać poczynając od jej najwęższego pojęcia aż po najszerze i różnie ją oceniać, natomiast w społecznym odbiorze pozostaje ona nadal nacechowana pozytywnie, tak jakby była połączeniem cnót: mądrości i dobra. W każdym z wymiarów mieści się w obszarze znaczeniowym pojęcia pomocy. Pora zadać pytanie, czy profilaktyka nie jest aby czasem kwintesencją hipokryzji współczesnego aparatu władzy.

### Bibliografia

- Agricola, Georgius (1956) *De Re Metallica*. New York: Dover Publications, Inc.
- Baudrillard, Jean (2006) *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Bauman, Zygmunt (2006) *Spółczesność w stanie oblężenia*. Warszawa: Wydawnictwo Sic!.
- Berger, Peter L., Thomas Luckmann (1983) *Spółeczne tworzenie rzeczywistości: Trakt z socjologii wiedzy*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Birnbacher, Dieter (1999) *Odpowiedzialność za przyszłe pokolenia*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Bobrowski, Krzysztof (1995) *Pilotażowe badania ewaluacyjne nad programem profilaktyki alkoholowej „Drugi elementarz czyli program siedmiu kroków”*. „Alkoholizm i Narkomania” 8 (2): 35–48.
- Chmielewska, Karina, Helena Baran-Furga (1995) *Ograniczanie szkód związanych z nadużywaniem narkotyków*. „Serwis Informacyjny Narkomania” 3.
- Cusset, François (2008) *Kapitał... zdrowotny*. „Le Monde diplomatique” 1 (23): 24.
- Czarnecka, Anna (2006) *Socjotechnika technologii władzy*. [w:] Piotr Pawełczyk, red., *Dwa oblicza socjotechniki*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe INPiD UAM, s. 59–76.

- Datta-Jakubowska, Alicja (2000) *Opieka i pomoc społeczna w poglądach pedagogów XX wieku*. Częstochowa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie.
- Deutsch, Karl Wolfgang (1966) *The Nerves of Government. Model of Political Communication and Control*. New York, London: The Free Press, Collier Macmillan.
- Foucault, Michel (1998) *Nadzorować i karać*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Foucault, Michel (2000) *Filozofia. Historia. Polityka. Wybór pism*. Warszawa, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Foucault, Michel (1988) *Troska o prawdę. Rozmowa F. Ewalda z M. Foucault*. „Colloquia Communia” 36 (1–3): 147–154.
- Frentzel, Janina (1965) *Analiza pojęć związanych z problematyką ról społecznych*. „Studia Socjologiczno-Polityczne” 18: 5–22.
- Fromm, Erich (2000) *Ucieczka od wolności*. Warszawa: Czytelnik.
- Fukuyama, Francis (1997) *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*. Warszawa, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gaś, Zbigniew B. (1993) *Profilaktyka uzależnień*. Warszawa: WSiP.
- Hawkins, J. David (1994) *Podręcznik ewaluacji programów profilaktycznych*. Warszawa, Olsztyn: IPiN, PTP.
- Kazdin, Alan E. (1996) *Zdrowie Psychiczne młodzieży w okresie dorastania. Programy profilaktyczne i lecznicze*. „Nowiny Psychologiczne” 2: 39–74.
- Krzeczkowski, Konstanty (1938) *O trzech etapach opieki społecznej*. „Samorząd terytorialny” 3: 5–17.
- Lyons, Albert S., Joseph R. Petrucelli (1996) *Ilustrowana historia medycyny*. Warszawa: Penta.
- Łoś, Maria (1985) „*Role społeczne*” w nowej roli. [w:] Edmund Mokrzycki, Maria Ofierska, Jerzy Szacki, red., *O społeczeństwie i teorii społecznej: Księga poświęcona pamięci Stanisława Ossowskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 123–144.
- Malinowska, Maria (1989) *Pierwsze: nie straszyc*. [w:] Jacek Kamiński, red., *Problemy zagrożenia młodzieży uzależnieniem*. Warszawa: COMPW-Z MEN, s. 131–140.
- Moskalewicz, Jacek (1995) *Programy zmniejszania szkód — światowe tendencje*. „Serwis Informacyjny Narkomania” 3.
- Pawelski, Arnold (1997) *Przedwczesna inicjacja seksualna jako czynnik zagrożenia AIDS*. „Seksuologia” nr 5–6: 56–60.
- Podgórecki, Adam (1974) *Przedmowa*. [w:] Adam Podgórecki, red., *Socjotechnika: Funkcjonalność i dysfunkcjonalność instytucji*. Warszawa: Książka i Wiedza, s. 5–7.
- Podgórecki, Adam (1962) *Socjologia prawa*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Pytko, Lesław, Tamara Zacharuk (1995) *Zaburzenia przystosowania społecznego dzieci i młodzieży: Aspekty diagnostyczne i terapeutyczne*. Siedlce: Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły Rolniczo-Pedagogicznej.

- Rotkiewicz, Marcin (2006) *Dobry i zły instynkt*. „Polityka” 11: 76–78.
- Reykowski, Janusz (1992) *Procesy emocjonalne, motywacja, osobowość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Smith, Linda Wasmer (1998) *Psychika i ciało*. Warszawa: Prószyński i Spółka.
- Sprenger, Reinhard K. (2009) *Zaufanie #1: zaufanie jest lekarstwem na chorobę, która opanowuje świat biznesu*. Warszawa: MT Biznes.
- Szlązak, Jan, Nikodem Szlązak (2010) *Bezpieczeństwo i higiena pracy*. Kraków: AGH Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne.
- Szpringer Monika, (2004) *Profilaktyka społeczna: rodzina, szkoła, środowisko lokalne*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Sztompka, Piotr (1967) *Teoria kontroli społecznej: Próba systematyzacji*. „Kultura i społeczeństwo” 3: 131–149.
- Sztompka, Piotr (2007) *Zaufanie: fundament społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Szymańska, Joanna (2000) *Programy profilaktyczne: Podstawy profesjonalnej psychoprofilaktyki*. Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej.
- The Health and Morals of Apprentices Act 1802 (42 Geo III c. 3).
- Urban, Bronisław (2003) *Teoretyczne wyznaczniki systemu profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym*. [w:] Dorota Rybczyńska, red., *Ciągłość i zmiana w obszarze profilaktyki społecznej i resocjalizacji*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 21–40.
- Zybertowicz, Andrzej (2009) *Kontrola społeczna trzeciego stopnia*. [w:] Jerzy Kwaśniewski, Jan Wiczorek, red., *Idee naukowe Adama Podgóreckiego*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski, s. 152–178.